Gąsior Turysta

Paprika Korps

Tam gdzie się kończy turkusowy staw,
Przebiega granica królestwa gęsi.
Przeczłapał granicę gąsior Jan
ciekawy i niepewny po części.

Wygiął swą szyję by spojrzeć w górę
Jeszcze nie widział drzew aż z tak bliska
Wstąpił na mech. Zabiło mocniej
serce starego ptaszyska.

Dalej w głąb lasu podreptał gąsior
Zupełnie oszołomiony z zachwytu.
Zgadza się wszystko co zapamiętał
ze starych gęsich mitów.

Coś zagrodziło drogę Janowi.
Śliniąc się, szczerząc zębiska ku niemu.
Gąsior zlitował się nad głodnym lisem –
Przywitał się po gęsiemu.

Wyjął z plecaka kanapki z rzęsą
Przysiadł obok na płaskim kamieniu
Dzieląc z kolegą się gęsim specjałem
I gadając przy jedzeniu.

„Co robisz gąsiorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!”
„Wiele nasłuchałem się o lesie drogi lisie, chciałem sam zobaczyć go choć ra
z!”

Lis już najedzony poklepał się po brzuchu
Przestała już ślina mu ciec z pyska
„Oprowadzę cię po lesie drogi gąsiorze
Nie pominiesz żadnego, ciekawego zjawiska.”

Gąsior z ciekawością podrapał się pod dziobem
Słuchając historii o najbliższej polanie.
O dębie obok którego przechodzili.
I o stojącym w oddali kasztanie.

Wtem lis zdrętwiał węsząc swym nosem.
Zza krzaków wychyliła łeb pokraka
Gąsior rozpoznał wilka z opowiadań
I sięgnął po prowiant do plecaka.

„Co robisz gąsiorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!”
„Wiele nasłuchałem się o lesie drogi wilku, chciałem sam zobaczyć go choć ra
z!”

Wilk wolał raczej opowiadać o sobie
Lisowi zostawił rolę przewodnika.
Okazał się bowiem weteranem wojny
z drugą stroną strumyka.

Trochę zakrztusił się ostatnim kęsem
Więc Jan podał wodę ze stawu w termosie.
I ruszyli dalej słuchając lisa
legendy o porannej rosie.

Gdy gąsior zarządził przerwę w zwiedzaniu
Bo męczyć zaczęły się gęsie łapki
Zeskoczył z gałęzi kuna, zapytał:
„Masz jeszcze jakieś kanapki?”

„Co robisz gąsiorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!”
„Wiele nasłuchałem się o lesie drogi kuno, chciałem sam zobaczyć go choć raz
!”

Kuna przyłączył się do towarzystwa
Choć nie odzywał się prawie.
to chciał posłuchać od Jana jak żyje się
gęsiom w dalekim stawie.

Gdy nadszedł już wieczór i pora kolacji
Pustką zawiało z gęsiego plecaka
Jan zdrętwiał widząc jak cała trójka
okrążać zaczyna ptaka.

Nagle ziemia drgnęła i ryk się rozległ straszny
Przepłaszając w trzy wiatry jegomości.
Biedny mały gąsior został sam z potworem
W środku lasu, w zupełnej ciemności.

„Co robisz gąsiorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!”
„Lasu mam już dość! Jak ja teraz znajdę powrotną drogę nad staw?”

Ten ostatni refren należał do niedźwiedzia
I z jego ust wyjdzie również pointa
„Czasem łatwiej dawać jest niż brać lecz musisz,
Jedną ważną rzecz zapamiętać”

Prawił miś prowadząc gąsiora do stawu.
„Chociaż skąpstwa również nie doradzam,
to nie oczekuj wiele od takich przyjaciół,
którym się przyjaźń z tobą opłaca”

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!